

1915, 30 maja, Konary - List do Władysława Sikorskiego w Piotrkowie.

Konary, 30 V 1915 r.

Szanowni i Drodzy!

List Wasz otrzymałem i spieszę Wam odpowiedzieć na różne sprawy przez Was poruszone.

1.) Rozmowa moja z [Włodzimierzem] Zagórskim utknęła na martwym punkcie, więc umową ani ugodą tego nazwać nie mogę. Mianowicie, ja stwierdziłem, że w każdym wojsku jest i musi być podkład polityczny, a więc i funkcje polityczne, które wobec słusznej zasady, że wojskowi polityką się nie zajmują, są złożone w ręce wyłącznie komendy najwyższej. Z tego zaś wynika, że za wyniki polityczne przed wojskiem odpowiedzialna jest zawsze komenda. W naszym wypadku za stronę polityczną naszej sprawy — rozsypanie Legionów po świecie — przed nami odpowiedzialna jest tylko komenda, więc [Karol] [Trzaska-]Durski i Zagórski. On zaś twierdził, że oni są przedstawieni jedynie do wykonania kontraktu zawartego pomiędzy N[aczelnym] K[omitetem] N[arodowym] a rządem austriackim i że żadnymi reprezentantami Legionów wobec miarodajnych czynników z Austrii być nie może, że zatem na nich żadna w tej mierze odpowiedzialność spadać nie może. Pomimo długiej rozmowy w tej sprawie, nie mogliśmy dojść w tej kapitalnej sprawie do porozumienia i sądzę, że należy podkreślone przeze mnie słowa i określenia zrobić jak najszybciej znanymi ogółowi, abyśmy wszyscy wiedzieli, że ani [Trzaska-]Durski ani Zagórski reprezentować Legionów nie mogą i nie chcą, są tylko kontrolerami wykonywania umowy zawartej czy zawieranej przez innych. Co się tyczy praktycznych kwestii, to otrzymałem zapewnienie: a.) sformowania batalionu uzupełniającego z 6 kompanii dla mojej brygady; b.) włączenia do niej wszystkich deklarantów; c.) obstawienia tego batalionu mymi oficerami; d.) na prośbę jego, napisania listu do [Władysława Leopolda] Jaworskiego z żądaniem silniejszych kroków w celu oswobodzenia z Bukowiny batalionów II Brygady, oddanych pod komendę już oficera Niemca<sup>1</sup>.

Ten ustęp mego listu bądźcie łaskawi przeczytać Wiczowi<sup>2</sup>, [Waleremu] Sławkowi i tym z moich oficerów, których macie, tak, abym nie potrzebował do nich o tym pisać.

2.) Z tego widzicie, że co do deklarantów, mam prawo i chęć się opierać, chociażby to miało być *casus belli*<sup>3</sup> z całym światem.

W razie nieuwzględnienia tego dotąd jedyne go przejawu woli czynnej części rekrutów robię skandal: a.) odwołuję wszystkich swoich oficerów z powrotem do [I] Brygady; b.) zrywam wszelkie umowy, jakie mam, czy to z Wami czy z NKN, gdyż obie instytucje nie umieją przeprowadzić takich drobnych względnie spraw, gdzie tylko jest wyraźna wola ludzi pociągniętych do walki; c.) zostawiam sobie najzupełniej wolną rękę do pertraktacji na własne konto z odpowiednimi czynnikami.

W ogóle ta nieumiejętność, czy niechęć do przeprowadzenia chociażby drobnych wyłomów w narzuconym systemie, jak zwykle doprowadza do tego, że na pochyłe drzewo coraz bardziej kozy skaczą.

3.) Zdaniem moim, położenie dla nas teraz jest bardzo dogodnym, ludzi do walki trzeba na gwałt coraz więcej, tak, że każdy człowiek ma cenę. Specjalnie daje się to odczuć na naszym froncie. Stąd wynika, że właśnie teraz można żądać wysyłania możliwie dużo ludzi do mnie, zamiast marynowanie ich gdzieś w Noworadomsku<sup>4</sup> czy Piotrkowie i używania

dobrego żołnierza do pilnowania mostu czy czegoś podobnego, gdy tu na gwałt ludzi trzeba. Co do mnie, rozpocznę tu kroki w kierunku zdezwuowania tej dziwnej gospodarki tworzenia jakichś nowych formacji, zamiast zasilania starych, już sformowanych jednostek.

Pisałem już Wam o tym, że przypuszczam, że teraz dałoby się dużo zrobić pod wszelkimi względami, gdyby tu na naszym froncie w Królestwie Polskim mieć większe siły wojskowe, tak gwałtownie są one tu potrzebne i tak każdy to odczuwa, tym bardziej, że jak zwykle macie sławę doskonałych żołnierzy, a ja znowu nie pozwalam, aby ta sława tak się głupio zmarnowała, jak to się stało z II Brygadą na Bukowinie.

4.) Mieliliśmy tu kilkudniową bitwę - straciliśmy do 600 ludzi - straty ciężkie, więc po prostu na gwałt potrzebuję dopełnień, nawet bez żadnej innej podstawy, i stanowczo oświadczam, że byłoby hańbą dla legionistów, gdyby tam na tyłach bawiono się w jakieś zabawy w wojsko, gdy tu na froncie ludzi potrzeba na gwałt.

5.) Jeden z batalionów (VI) działał w składzie 25 dywizji, dowodzonej przez arcyksięcia Piotra<sup>5</sup> — otrzymał od niego specjalną pochwałę w rozkazie dziennym.

6.) Teraz co do Warszawy i Królestwa w ogóle. Zdaniem moim, w postępowaniu D[epartamentu] W[ojkowego] [NKN] jest jeden zasadniczy błąd, który się może przy wszystkich sprawach zemścić na nas. Wy formujecie tam dalszy ciąg NKN, a jest to zupełnie niezgodne z interesami Polski.

Galicja dała, co mogła, ale trudno od niej żądać, by oprócz rad i wskazówek mogła wystąpić z żądaniem do Austrii lub z wyrazami niezadowolenia z powodu błędnej i nierozsądnej polityki jej w stosunku do Polski. Przecież, gdy przeczytacie uważnie nawet swoje memoriały, znajdziecie zawsze ton nie żądań, lecz namowy i rad. Naturalnie, jeszcze w większym stopniu jest to [widoczne] w stosunkach istotnego NKN, czyli konserwy z rządem. Faktem bowiem jest, że my wszyscy już jesteśmy atutem w grze już granym i wygranym, albo przegranym, lecz już, że tak powiem, kupionym. Bardzo niewiele dodać możecie do tego, co już zostało dokonane. Zmienić te sprawy może tylko Królestwo, którego do niczego zmusić nie można i dlatego właśnie, porzuciwszy wszelkie własne ambicje, trzeba się starać, by Królestwo swoją wolę miało i to wolę odrębną od tego, co dotąd się stało. By mogło swą wolę wyjawić jako odrębną rzecz, z którą dopiero targować się trzeba i na nowo umawiać. Idzie więc o to, aby nie było częścią składową już wygranego czy przegranego atutu.

Rozumiem, że nie jest to łatwym postawić Królestwo tak, aby ono teraz samo mówiło, ale tym bardziej należy drobne zarodki jej woli cenić i umacniać. Do tych zarodków należy deklaracja rekrutów. Niech to sobie uważają za kaprys, partyjność, czy jak kto chce, ale zmuszanie do ustępstw od razu już przyjętego systemu jest tym pierwszym wyłamaniem szkodliwego dla nas systemu. To samo tyczy się i różnych partii i stronnictw, które zdaniem moim muszą być możliwie samodzielnie poza dotychczasową organizacją NKN zorganizowane i łączone, tak, abyśmy — już sprzedane buty — byli tylko doradcami i pośrednikami, a nie władcami i kierownikami ich, gdyż, powtarzam, jesteśmy już atutem zgranym i niewiele już od nas można się doczekać, jako instytucji naturalnie, nie osób.

Dlatego też sędzę, [że] w raportach i przedstawieniach sprawy wszędzie należy: a.) nie zmniejszać, lecz zwiększać znaczenie polskofilskiej polityki rosyjskiej; b.) malować bardziej czarno usposobienie Królestwa, niezadowolonego z dotychczasowych rządów wojskowych, które nawet nie dają Królestwu tego, co ma Galicja, tj. polskiego urzędnika, polskiej mowy i polskiego samorządu.

7.) Co do dezyderatów do A[rmee-]O[ber-]K[ommando], to stawiałbym: a.) połączenie wszystkich Legionów w jeden oddział; b.) oddanie wszystkiego pod komendę niekontrolerów kontraktu, lecz człowieka pochodzącego z Legionów i z łona polskiego społeczeństwa, więc

meo [Józefa] Hallera<sup>6</sup>, niech sobie dodają do tego jako kontrolę różnych oficerów Sztabu Generalnego; c.) rekrutacji prowadzonej przez czynniki popularniejsze w Królestwie, bez [Wiktora] Grzesickiego etc., z tym, by nie były jazdy, połączenia krępowane przez głupie i nonsensowne formalności; d.) ułatwienia rekrutacji za pomocą środków, które by przekonały ludność, że Polska nie jest uważana za kraj wrogi i zdobyty, jako konkurencja z machinacjami polonofilskimi Rosji.

No, to wszystko.

J[ózef] Piłsudski

*Odpis, maszynopis.*

*AAN, Oddział VI, Archiwum K. Świtalskiego, sygn. 9, k. 133-134. Odpis Kazimierza Świtalskiego z oryginału. Oryginał przechowywany do 1939 r. w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W lewym górnym rogu pieczęć inwentarzowa Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie z opisem archiwalnym: "Archiwum / Dział I A / No 41". Oryginału nie znaleziono.*

<sup>1</sup> Karl Pflanzer-Baltin - generał austriacki, dowódca grupy armii operującej w Karpatach i Bukowinie, któremu podlegały wówczas oddziały II Brygady Legionów Polskich.

<sup>2</sup> Julian Stachiewicz.

<sup>3</sup> *Casus belli* (łac.) - powód do wojny.

<sup>4</sup> Noworadomsk - bencie Radomsko.

<sup>5</sup> Piotr Ferdynand Salvator, ks. Habsburg - generał major, dowódca 25 dywizji piechoty austriackiej.

<sup>6</sup> Józef Haller.